

Seks oralny z osobą nieprzytomną to nie gwałt

29 kwietnia 2016

Według sądu apelacyjnego w Oklahomie seks oralny z pijaną do nieprzytomności osobą nie jest przestępstwem – nie spełnia definicji tzw. “wymuszonej sodomii”.

Grupa nastolatków piła alkohol w Tulsa, parku w Oklahoma City. Jedna z dziewcząt, 16-latka, wypiła stanowczo za dużo – jej koledzy i koleżanki twierdzili, że traciła przytomność, nie była w stanie iść ani mówić. Jej 17-letni kolega zadeklarował, że odwiezie ją autem do domu jej babci. Na miejscu nadal nie odzyskała przytomności, więc jej rodzina zdecydowała się zawieźć ją do szpitala, bojąc się konsekwencji zatrucia alkoholowego. Tam okazało się, że dziewczyna ma we krwi 3,4 promila alkoholu, zaś w okolicach ust i na ubraniu – spermę. Po zbadaniu materiału genetycznego okazało się, że należy ona do 17-latka, który ją odwoził. Chłopak twierdził, że nastolatka zgodziła się na seks oralny, ona natomiast w ogóle nie pamięta powrotu do domu.

Jako że dziewczyna z pewnością była zbyt pijana, żeby zgodzić się na współżycie, chłopak został oskarżony o “wymuszenie sodomii” – według stanowego prawa nie mógł bowiem zostać oskarżony wprost o gwałt, jeśli nie doszło do stosunku waginalnego. Jednak, jak się okazuje, brak przytomności u jednej ze stron stosunku oralnego nie wystarcza, żeby skazać drugą za nadużycie. „Nie możemy mówić o “wymuszeniu sodomii” w sytuacji, w której jedna z osób jest do nieprzytomności odurzona alkoholem w trakcie trwania aktu. W artykule tym wymienione są różne okoliczności, w których można mówić o przymusie, jednak nie ma w nim ani słowa o nadużyciu alkoholu czy braku przytomności” – tłumaczył swoją decyzję sąd. „Nie możemy rozszerzać istniejących paragrafów, żeby doprowadzić do skazania konkretnej osoby.”

„To szokujący wyrok” – mówi Benjamin Fu, oskarżyciel stanowy, który prowadził sprawę. „Jest oczywiste, że w sytuacji, w której jedna z osób jest nieprzytomna, druga dopuszcza się wymuszenia stosunku, również jeśli mówimy o seksie oralnym. Nie wierzę, żeby ktokolwiek – aż do dzisiaj – brał pod uwagę fakt, że takie zachowanie jest legalne. Nie zdawałem sobie sprawy z istnienia tej luki prawnej, dopóki sąd nie wykorzystał jej do uniewinnienia oskarżonego w tej sprawie” – mówił.

Według Michelle Anderson, dziekanki Nowojorskiej Wyższej Szkoły Prawniczej, interpretacja przepisów była prawidłowa, co tym bardziej dowodzi tego, jak bardzo są one archaiczne. „Ta sprawa pokazuje, że trzeba natychmiast zmienić prawo, które pozostało daleko w tyle za rozwiązaniami, funkcjonującymi w innych stanach. Tworzy ono ogromną i niczym nieuzasadnioną lukę prawną w ściganiu przestępstw seksualnych” – mówi Anderson. „Dzisiaj tworzy się przepisy dotyczące tego zagadnienia w taki sposób, żeby chronić autonomię seksualną, a nie wąsko rozumianą moralność” – tłumaczy.

Mimo że wyrok nie miał charakteru precedensu, Fu obawia się, że argumentacja użyta przez obronę i sąd będzie stosowana w podobnych sprawach. Z kolei adwokatka 17-latką Shannon McMurray uważa, że uniewinnienie jest wynikiem faktu, że jej klienta próbowano skazać ze złego paragrafu. Jej zdaniem powinien być oskarżony o molestowanie seksualne. „Nie było żadnych dowodów na to, że mój klient użył siły, żeby wymusić na tej dziewczynie seks oralny” – skwitowała McMurray.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu